Cena numeru 12 groszy.
Nr. 282. Czwartek 11 grudnia 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
zł. 2
Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.
Z przesyłką pocztową zł. 2,50
Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Dnia 12 grudnia 1924 r., w dziesiątą rocznicę śmierci na przełęczach Karpackich

ś. p. Ludomira Cieślińskiego

byłego Naczelnika Okręgu Zagłębiowskiego T-wa Gimn. „Sokół"

odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy oraz wszystkich zmarłych członków T-wa „Sokół" w Zagłębiu Dąbrowskiem.

1149 Zarząd Okręgu II-go.

Do pp. Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników!

W dniu 21 grudnia r. b. w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem będzie wydany numer gwiazdkowy „Iskry" w zwiększonej ilości egzemplarzy. Wobec tego nadarza się znakomita sposobność dla pp. Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników do zareklamowania swych warsztatów pracy, wyrobów i towarów.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje:

1. Administracja „Iskry" w Sosnowcu, Dęblińska 1.
2. Filja „Iskry" w Będzinie, Małachowskiego 7.
3. „ „ w Dąbrowie Górn., Sobieskiego 8.
4. „ „ w Katowicach, Szopena 4.

Niezależnie od tego, na każde żądanie telefoniczne osób zainteresowanych w Sosnowcu (telefon Nr. 73) wyślemy naszego agenta, upoważnionego do przyjmowania ogłoszeń oraz inkasowania należności.

Ogłoszenia do numeru świątecznego przyjmuje się codziennie od dnia dzisiejszego do dnia 18-go grudnia r. b. włącznie.

722-5 Administracja „Iskry".

Ku wzmocnieniu państwa.

Sosnowiec, 11 grudnia.

Nawet obcy politycy przyznają, że w niebywale ciężkich warunkach stworzone państwo polskie wzmacnia się i w coraz doskonalszych formach byt swój utrwala. Nie bez wielkiego i rozumnego wysiłku polskiego, który pokonał najważniejsze trudności w polityce zagranicznej i wewnętrznej, stało się, że Polska po sześciu latach wznowionego bytu niepodległego osiągnęła już na szerokim świecie dobrą imię już nie państwa zwyczajnego, ale mocarstwa, którego ambasador — nie poseł zwyczajny — wymienił niedawno z e sojuszniczą Francją dyplomatyczne formuły mocarstwowej przyjaźni.

Tę rosnącą powagę Polski należy jednak podeprzeć od wewnątrz przez udoskonalenie tych form bytu państwowego, które w sześcioletniej praktyce okazały się wadliwe. Z tego założenia wychodząc, poważne stronnictwa polskie powzięły plan zmiany ordynacji wyborczej i konstytucji, czyli uzdrowienia sejmu, będącego mózgiem organizmu państwowego.

Czem były sejmy w dawnej Rzeczypospolitej? Były sejmy mądre i stojące na straży państwa, ale częściej były to krzykliwe i niesforne zbiegowiska, które przez splot osobistych i koteryjnych interesów nie dorosły do swych poważnych zadań.

I sejm obecny pod niektórymi względami przypominał smutną tradycję ubiegłych wieków, aczkolwiek przyznać należy, że naogół, mimo walk partyjnych i interesów koteryjnych i klasowych, olbrzymie ma zasługi wobec odrodzonej Polski.

Plan reorganizacji sejmu idzie po linji zmniejszenia posłów, których jest obecnie 444. Ostatnio P.S.L. Piasta na swym kongresie oświadczyło, że wystarczy 300 posłów. Inne stronnictwa rozumne i patrjotyczne również są za znacznem zmniejszeniem liczby posłów i oddawna w tym kierunku pracują, znajdując poparcie wśród całego społeczeństwa, które w sejmie chce widzieć nie falangę agitatorów a polityków gruntownie obznajmionych ze sprawami państwa, nie odlatusów partyjnych a znawców spraw państwowych i społecznych.

Zmiana konstytucji uzupełnia pierwszy postulat. Wzmocnienie władzy prezydenta Rzeczypospolitej, jak tego chcą stronnictwa narodowe, da sprawom państwowym mocne oparcie moralne o czynnik stały, jakim jest władza głowy państwa. Wysunięcie zaś sprawy udzielenia senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej przez P.S.L. Piasta, w którem łonie jeszcze przed trzema laty wałęsała się opozycja przeciw tej instytucji rozwoju i doświadczenia, świadczy, że społeczeństwo polskie szybko wyleczyło się z młodzieńczej choroby, jaką jest demagogja, idąca nie po linji rozumu politycznego a uczuciowych odruchów.

Demagogja skończyła się. Polska staje pod ochroną rozumu politycznego.

Op.

I-szy ogólnopolski kongres oświatowy.

Warszawa, 10 grudnia.

Dnia 8 go b. m. obradował w Warszawie I-y ogólnopolski kongres oświatowy, zwołany przez komisję porozumiewawczą następujących towarzystw: polskiej macierzy szkolnej w Warszawie, polskiej macierzy szkolnej ziem wschodnich w Wilnie, macierzy szkolnej w Cieszynie, tow. czytelni ludowych w Poznaniu i tow. szkoły ludowej w Krakowie.

Kongres rozpoczął się w niedzielę, o 9 zrana uroczystem nabożeństwem w kościele archikatedralnym św. Jana, które odprawił ks. kardynał Kakowski.

Pierwsze posiedzenie plenarne kongresu odbyło się w sali rady miejskiej. Salę i galerję wypełnili licznie przybyli delegaci zjednoczonych towarzystw, w pierwszych zaś rzędach krzeseł zajęli miejsca: marszałek senatu, pan Trąmpczyński, ministrowie: Miklaszewski i Kiedroń, posłowie i senatorowie, przedstawiciele organizacji polskich, zajmujących się pracą oświatową a należących do komisji porozumiewawczej, delegacji stowarzyszeń nauczycielskich i inni.

O godzinie 10 i pół wszedł na salę, entuzjastycznie przez zebranych powitany, p. prezydent Rzeczypospolitej, poczem niezwłocznie p. Swieżyński, przewodniczący komisji porozumiewawczej towarzystw oświatowych, zagaił obrady kongresu, określając jako jego cel najszersze rozpowszechnienie świadomości potrzeby propagandy oświatowej oraz ustalenie najlepszych metod pracy nad oświatą narodu. Na zakończenie swego przemówienia p. Swieżyński zaproponował uczczenie przez powstanie „nieznanego żołnierza oświatowego", co też zebranie uczyniło.

Nastąpiło powołanie prezydjum. Na prezesa honorowego kongresu powołano zasłużonego mec. Antoniego Osuchowskiego do prezydjum zaś zaproszono sen. Balińskiego, jako przewodniczącego komitetu organizacyjnego kongresu, oraz przewodniczących wszystkich pięciu towarzystw, należących do komisji porozumiewawczej.

Po załatwieniu spraw formalnych i odczytaniu przez posła Korneckiego regulaminu obrad kongresu, pierwszy zabrał głos prezes rady miejskiej, sen. Baliński.

Serdecznie powitał kongres i złożył mu życzenia owocnej pracy p. minister wyznań religijnych i oświecenia publ., dr. Miklaszewski. Zjazd dzisiejszy — mówił — jest wyzwoleniem ukrytej energji społecznej. Do pracy oświatowej winno stanąć całe społeczeństwo. Obecna zaś praca oświatowa wielce się różni od pracy tej w okresie zaborów. Wtedy bowiem społeczeństwo musiało spełniać to, czego rząd zaborczy nie chciał spełnić, dziś natomiast musi stanąć do pracy obok rządu aby przyśpieszyć proces krzewienia się oświaty narodowej. A więc np. do zrealizowania szkolnictwa powszechnego potrzeba 80,000 izb szkolnych. Stawiając corocznie 1000 izb, musielibyśmy czekać 80 lat na spełnienie się tego, co jest już dzisiaj koniecznością. Społeczeństwo musi pomódz rządowi, aby się ten proces i wiele innych w dziedzinie oświaty dokonał prędzej.

W imieniu komisji oświatowej sejmu powitał kongres jej przewodniczący poseł Sołtyk, poczem przystąpiono do referatów.

Pierwszym referentem był prof. dr. Stanisław Grabski, który mówił o „roli organizacyjnej tow. społeczno-oświatowych w Polsce"

Po charakterystyce pracy oświatowej przed wojną, która wywołała pobudzenie polskiej myśli i w dalszej konsekwencji sprawiła, że Polska w okresie wojny stała się czynnikiem politycznie samodzielnym i twórczym, mówca stwierdza, że zadania oświa-

łowe społeczeństwa w Polsce niepodległej zupełnie uległy zmianie. Wiele zadań oświatowych przyjął na siebie rząd, społeczeństwo zaś winno to spełnić, czego rząd nie może spełnić. Należy tu przedewszystkiem oświata pozaszkolna oraz pobudzenie ofiarności społecznej na cele oświatowe.

Najważniejszem jednak zadaniem towarzystw oświatowych winno być organizowanie wysiłku społeczeństwa w tym względzie, aby we współdziałaniu z państwem wychować nowy typ obywatela polskiego.

Stwierdziwszy, że dotychczasowy patrjotyzm nasz opierał się na romantyzmie, którego istotą była miłość Polski za jej cierpienia, prof. Grabski domaga się, aby z tem, co było uzasadnione w czasach niewoli, obecnie zerwać. Czynnikiem twórczym — mówił — jest optymizm, jest wola i zdecydowane działanie. Wola zaś wymaga realizmu, t. j. realności myślenia i widzenia rzeczywistości taką, jaką ona jest.

Aby cel ten osiągnąć, należy zmienić programy i metody nauczania, ale — co najważniejsza — należy zmienić dotychczasowy stosunek szkolnictwa ogólnokształcącego do zawodowego którego wyrazem jest, że gimnazja są przepełnione, szkołom zawodowym zaś brak bardzo często uczniów. Szkoła zawodowa musi stanąć na jednym poziomie ze szkołą ogólnokształcącą, ale stać się to może tylko wtedy, kiedy w społeczeństwie zmieni się pojęcie o hierarchji zawodów i kryterjum wartości ludzkiej. Tu może wiele zdziałać nauczyciel, ale obok niego winny stanąć towarzystwa oświatowe, uświadamiając społeczeństwo w tym kierunku.

Celem wychowania narodowego powinno być wytworzenie nowej siły polskiej, warunkiem zaś tej siły jest kultura woli konsekwentnej. Towarzystwa oświatowe winny w masach krzewić ideę wychowania narodowego.

Mówiąc o sprawach innych, prof. Grabski podkreślił znaczenie wychowania w internatach dzieci pozbawionych opieki rodzinnej oraz zakończył swój piękny referat radą, aby wszystkie towarzystwa oświatowe cele swe i środki uzgodniły.

Referat na temat „Obywatel a praca oświatowa" wygłosił prof. dr. Franciszek Bujak. Referent przedstawił historję pracy oświatowej w Polsce, poczem nakreślił wytyczne pracy w tej chwili obecnej. Zadaniem jej jest więc wypełnienie luki między ludem a warstwą oświeconą, oraz wychowanie państwowego typu polaka. Prof. Bujak domaga się dalej niezależności pracy oświatowej od polityki, wykazując szkodliwość takiej zależności, oraz podkreśla znaczenie wytrwałości w pracy oświatowej.

Omówienie poszczególnych działań pracy nad oświatą ludu wypełniono drugą część zajmującego referatu prof. Bujaka.

Na zakończenie pierwszego posiedzenia plenarnego kongresu przemówił p. prezydent Rzeczypospolitej, który złożył zjazdowi życzenia skutecznych narad.

Ł.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Z powodu wystąpień antyreligijnych nauczycielstwa czeskiego, zwłaszcza w mieszanej części północnych Czech, tamtejsi katolicy czescy grożą, że będą musieli oddawać swe dzieci do szkół niemieckich.

— Omawiając komunikat Reutera w sprawie porozumienia między Herriotem a Chamberlainem co do ewakuacji strefy kolońskiej oraz rozbrojenia Niemiec, prasa oświadcza, że stanowisko Anglji wywarło w Niemczech niekorzystne wrażenie. Zdaniem prasy obowiązkiem Anglji było wpłynąć na rząd francuski w kierunku przyspieszenia ewakuacji Zagłębia Ruhry, która to ewakuacja powinna być całkowicie ukończona do 15-go sierpnia 1925 roku.

— W ministerjum handlu podpisana została konwencja handlowa polsko - francuska. Ze strony francuskiej podpisy złożyli premjer Herriot i minister Raynaldy, ze strony polskiej — ambasador Chłapowski, dyrektor departamentu ministerjum handlu, Tennenbaum, i radca handlowy ambasady, Doleżal.

— Prokurator sądu wyższego, Wyszyński, oświadczył, że stwierdzono masowe morderstwa komunistycznych agitatorów wiejskich. Swiadczy to o powrocie kontrrewolucyjnych tendencji na wsi. Do walki z kontrrewolucjonistami władze sowieckie tworzą specjalne organizacje.

— Ogłoszono w Wiedniu oficjalnie nominację Joffego na posła sowieckiego w Wiedniu. W związku z tym dowiadujemy się, że czynnych szpiegów i agentów sowieckich będzie w Wiedniu odtąd 150, w Londynie zatrudniają sowiety w biurach szpiegowskich 200, w Pradze 40 osób.

— Z urzędowych źródeł moskiewskich donoszą, że regularna armja sowietów liczy obecnie 562 000 ludzi dobrze wyekwipowanych i uzbrojonych. Ilość t. zw. armji terytorjalnych nie jest dokładnie znana.

Poseł sowiecki w Rewlu, Kobecki, który opuścił Estonję w chwili dokonania przewrotu, dotychczas jeszcze nie powrócił. Według wiadomości nadeszłych z Rewla, przywódca komunistów estońskich, Anweld, został zabity podczas walki z policją na granicy estońskiej.

Nareszcie nastąpi wypłata zaległych pensji kawalerom „Virtuti Militari".

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Wypłata pensji cywilnym kawalerom orderu „Virtuti Militari" ma być dokonana od dn. 15 b. m. do 1 stycznia 1925 roku.

Będzie to pensja za r. 1923, wynosząca jednorazowo 300 zł. i wypłacona będzie we wszystkich kasach skarbowych w całej Rzeczypospolitej.

Na wszelki wypadek.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Dowiadujemy się, iż w związku z wypadkami w Estonji, pomiędzy Estonią a Polską wymienione zostały noty, w których stwierdzono, iż w razie zagrożenia bezpieczeństwa, Polska narówni z innemi państwami baltyckiemi udzieli Estonji pomocy.

Nominacje generalskie.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Min. spraw wojskowych, gen. Sikorski przedstawił dziś prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu następujące awanse wyższych wojskowych.

Na gen. dywizji, gen. brygady Minkiewicz, Rybak, Thulle i Tinz.

Na gen. brygady, pułkownicy: Zając, Żymirski, Dąbkowski, Łuczyński, Tokarzewski, Hampel i Kubin.

Nowe zajęcie p. Romana.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś nominację p. Romana, b. delegata rządu w Wilnie, na prezesa komisji legislatywnej przy prezydjum rady ministrów, która to komisja ma opracować wnioski, dotyczące administracji kresów wschodnich.

Swięto 1 pułku szwoleżerów.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Dziś 1 pułk szwoleżerów im. marszałka Piłsudskiego obchodził swoje święto pułkowe.

Na uroczysty obchód przybył marsz. Piłsudski, jako szef pułku, oraz władze wojskowe.

Protokuł genewski.

Rzym, 10 grudnia.

Na posiedzeniu plenarnem rady ligi narodów omawiano sprawę protokułu genewskiego. P. Chamberlain złożył dłuższe oświadczenie, z którego wynika, iż Anglja nie odmawia podpisania protokułu genewskiego, tylko prosi o odroczenie sprawy. Oświadczenie to przyjęto z uznaniem i postawiono kwestję protokułu odroczyć do marca.

Jeszcze ustawa o naczelnych władzach wojskowych.

Warszawa, 10 grudnia.

(Przez telefon.)

Dziś w komisji wojskowej sejmu zaszedł niebywały i gorszący incydent. Na posiedzeniu miała być omawiana ustawa o naczelnych władzach wojskowych.

O godz. 10.30 rano w sali posiedzeń było zaledwie 5 posłów. O godz. 11 ej zjawił się referent, poseł Stefan Dąbrowski i oświadczył, iż prezes i członkowie komisji z Małopolski wschodniej nie zdążyli przybyć do Warszawy, wobec czego zaproponował odroczenie komisji.

W tym czasie przybył przedstawiciel min. spraw wojskowych, pułk. Petrażycki, i zakomunikował, iż projekt rządowy będzie na nowo dziś przeredagowany, wobec tego posiedzenie komisji trzeba było odroczyć, nie wyznaczając nawet dnia następnego posiedzenia.

Wśród litewskiej rodziny.

Ryga, 10 grudnia.

(Przez telefon).

Na posiedzeniu litewskiej rady ministrów w Kownie doszło wczoraj do niesłychanego skandalu.

Min. wojny Dowkont wypowiedział się przeciw oddaniu na parcelację terenów fortecznych, oświadczając, iż tereny te chcą zabrać krewni min. rolnictwa, księdza Krupowicza.

Ks Krupowicz odpowiedział iż oddanie ziemi jego rodzinie byłoby czynem patrjotycznym, natomiast pochodzenie rodziny Dowkonta jest mocno podejrzane.

Dotknięty tem min. Dowkont uderzył ks. Krupowicza w twarz, poczem wywiązała się ogólna bójka.

Min. Dowkont, pomimo żądania premjera porozumiawszy się z oficerami, odmówił podania się do dymisji.

Czy jesteś już członkiem ligi obrony powietrznej państwa?

SKAZANIEC.

ROMANS.

20

Seaton zauważał, że kiedy powracał po kilkakroć na pokład „Prozerpiny", patrzyli nań czegoś niechętnie kapitan i sternik i szeptali między sobą, widocznie o nim

Nie wiele go zresztą obchodziła opinja tych dwóch ludzi, a raczej bydląt dwunożnych w niebieskich kurtkach. On oddalał się i wracał na pokład, ażeby oddać ostatni hołd serca ubóstwianej kobiecie, aniołowi, jakim dlań była Helena, która na ponurej jego drodze żywota błysnęła gwiazdą nadziei i lepszej przyszłości i znowu nagle znikała.

Zbliżył się nakoniec ostatni wieczór, wilja odlotu; nazajutrz wyruszyć miał okręt i zabrać na białych skrzydłach promiennego jego anioła. Pewność ta rozstania na wieki pogrążyła Seatona w rozpaczy, tembardziej, że minęło już i gorączkowe jego usposobienie, biorące swe źródło w niezmordowanej dotychczas pracy około przygotowań dla niej.

Koło godziny dziewiątej wieczorem zakradł się Seaton na trawnik pod dom jenerała, na miejsce, gdzie pierwszy raz ujrzał Helenę. Usiadł z rozpaczą w sercu i załamał ręce. Po chwili zbliżył się nieco pod dom i ujrzał w sali jadalnej światło, podszedł więc bliżej i postrzegł tę, do której wyrywało się serce.

Helena siedziała u nóg ojca na taboreciku i patrzyła nań łzawemi oczyma, a ojciec trzymał jej małą rączkę w swojej dłoni. Ojca i córkę wiązała miłość tkliwa, bo ona nie miała dawno już matki, on zaś nie miał syna, było to więc przywiązanie niepodzielne. Na czole obojga malowała się troska, smutek rzewny. Biedny Seaton padł znowu na wilgotne posłanie trawy i płakał jak dziecko. Nie ruszył się z miejsca i czuwał, dopóki nie zagasło wcześniej, jak zwykle światło w oknie pokoju Heleny. Potem upadł znowu na wznak i utopił wzrok w błękitach i gwiazdach.

Dusza widzi często najjaśniej w nocy wbrew wszelkim rozumowaniom niedowiarków. W chwili też jednej coś jakby tchnęło nieszczęśliwego Seatona, jakby na niebie wyczytał straszliwą przepowiednię, że Helena jedzie do Anglji, ażeby zostać tam niezwłocznie żoną Artura Wardlaw — porwał się więc nagle z ziemi podżegnięty nienawiścią i dźwignięty miłością namiętną bez granic. Dusza jego ciskała się i prężyła całą siłą boleści i krzywdy, jaką mu wyrządzono. Powtarzał znowu w duchu, że nie pozwoli na to, by Helena wyszła za tego nikczemnika Wardlawa, zaklinał się na piekło i niebo, że zapobiegnie temu. W mgnieniu oka ułożył projekt, tak wszelako dziki i niebezpieczny, że po chwili sam sobie powiedział: uciekaj nieszczęsny, uciekaj — bo ta miłość strawi cię, zetrze na proch, jak robaka nędznego!

Usłuchał wołającego w duszy głosu rozsądku i wybiegł, jak lew skaleczony, z domu jenerała, uciekając do mieszkania swego z przeraźliwym jękiem w piersi. A są głosy i jęki, których nikt nie słyszy, a które mimo to wydaje serce okropnie zbolałe.

Stanąwszy w progu domu, w którym mieszkał, nie był w stanie wejść na górę, bo nie mógł uciszyć burzy wyjącej w piersi. Puścił się przez miasto bez celu i błąkał po pustych ulicach. Odszedł był prawie od przytomności, na nowo więc po części gorączka trawiąca ciało jego, po części serce uniesione namiętnością, owładnęły znowu rozumem. Zaszedł aż nad przystań i spoglądał dziko na „Prozerpinę"; a jednak był to ten sam człowiek, który zdawał się przed chwilą godzić z losem i postanawiał zapomnieć o narzeczonej Wardlawa. Jęknął głośno, zwrócił się znowu i poleciał, jak szalony, ku miastu. Biegał przez chwilę po wązkiej jakiejś uliczce tam i napowrót, rzucając się, jak dzikie zwierzę w klatce. Powoli zaczął się uspokajać, oparł się o słup latarni i rozpaczał głośno, wyrzekając w pustej ulicy na losy straszne i cierpienia niezasłużone.

Policjant jakiś, zbliżywszy się i biorąc go może za pijanicę, napominał go a po części radził, ażeby szedł sobie do domu.

Seaton oddalił się, a niedaleko uszedłszy, postrzegł w tej samej ulicy sklep jakiś oświecony, pomimo że była dopiero piąta godzina rano. Był to sklepik i salonik balwierza, którego gośćmi bywali najczęściej wyrobnicy, bo zakład to był wcale niepokaźny.

Nad drzwiami znajdował się napis: „za spuszczanie włosów po 6 pence, — za szybkie i zręczne ogolenie 3 pence, a gorącej kawy filiżanka za 4 pence".

Seaton wpatrywał się długo z przeciwka na tę tablicę, poczem puścił się dalej. Nagle stanął, zawrócił, przeszedł na drugą stronę ulicy i wszedł do balwierza. Balwierz zajęty był u pieca ogrzewaniem wody, na szmer jednak u drzwi oglądnął się i ujrzał oszpeconą twarz Seatona.

Seaton usiadł na stołku i zagadnął ozięble:

— Chciałbym ogolić brodę zupełnie.

Właściciel zakładu spojrzał na przybysza i spytał:

— A ileż zarobię?

— Musisz pan przecie wiedzieć za jaką cenę golisz.

— Rozumie się, po trzy pence za brodę.

— Więc dobrze, zabieraj się do roboty.

— O, za pozwoleniem, taka u mnie cena dla wyrobników, ale ludzie tego stanu co pan, muszą mi więcej płacić.

(C. d. n.)

W szóstą rocznicę święta 19 pułku piechoty „Odsieczy Lwowa" we Lwowie.

(Koresp. wł. „Iskry").

Lwów, w grudniu.

Mordercza walka z ukraińcami o posiadanie Lwowa, a potem i Małopolski wschodniej odbiła się niemilknącem echem po całej odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej. Wołanie Lwowa o pomoc wzruszyło uczuciami wszystkich żyjących polaków. Większe miasta i skupienia, jak Kraków i cały szereg miast Małopolski zachodniej, następnie Warszawa, poczęły na gwałt z pośród swoich obywateli tworzyć oddziały ochotnicze, które się rekrutowały z kwiatu młodzieży szkolnej i pozaszkolnej oraz różnych stanów.

Na czele werbunku stanęli ludzie, w których okropność walk morderczych i nadludzki wysiłek dzieci lwowskich, wywołały wielkie przygnębienie i troskę o los miasta i polaków we Lwowie oraz wschodnich rubieży Polski. Naprędce tedy werbowano wszystkich, kto żyw i wysyłano pospiesznie zorganizowane oddziały, by ratować w porę Lwów, dzieci i wszystko, co polskie. Taki właśnie oddział o sile jednego batalјonu, sformowanego w Warszawie, przybył pod dowództwem mjra Olkowskiego w grudniu na front, pod Lwów. Przybył, by piersiami wraz z dziećmi lwowskiemi zasłonić Lwów przed wrogimi kulami ukraińskiemi. I oto ten bataljon dzieci warszawskich to zawiązek pułku 19 go „Ol", który później, dzięki swej działalności bojowej i sławie, rozrasta się w pułk.

Ponieważ miłość i posłuszeństwo dla Polski wymagało wielkiego poświęcenia i krwi, aby za cenę jej oswobodzić Lwów, — przekazał ją chętnie, w imię najcenniejszych ideałów, młody ochotnik warszawski. Bo oto w chwilę po przybyciu na front, idzie bataljon pod Lubieniem Wielkim w nierówny bój z ukraińcami, by pokazać wrogowi, co polak umie. Polała się obficie krew młodzieńcza, ale wynikiem tej walki była bitwa wygrana, wielkie straty nieprzyjacielskie, zdobycie miasta.

Bój ten i krew w nim przelana, to posiew, z którego wyrósł dzisiejszy 19-ty pułk piechoty „Ol" i stąd dzień pierwszego boju pułkowego, który odbył się w drugie święto Bożego Narodzenia, bywa uroczyście obchodzony piątego stycznia. Dzień to wielki dla tego pułku, bo on w dniu tym wyrósł on nie z soli, ani z roli, lecz tego, co boli,-jak mawiał nasz wielki hetman Czarnecki.

Dzień ten pułk święci uroczyście, pochylając swój sztandar w hołdzie przed bohaterami, co pierwsi polegli w obronie Tej, którą nadewszystko ukochali, dając wszystkim dziś obecnym w pułku skupić się pod chorągwią pułkową, którą im za przelaną krew stolica Polski, Warszawa, ofiarowała.

St. Swiatowski.

„Jubileusz przełożonej."

Warszawa, 7 grudnia.

Dnia 6 b.m. liczne grono byłych i obecnych uczennic pensji panny Jadwigi Sikorskiej, sfery nauczycielskie i społeczne obchodziły przepiękny dzień jubileuszu pięćdziesięcioletniej pracy tej zasłużonej pracowniczki na niwie wychowania kobiet.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele o.o. jezuitów (po pijarskim); po południu zaś odbyła się akademja i raut w sali, ofiarowanej na ten dzień przez szkołę podchorążych. Na estradzie pięknie udekorowanej zasiadła Jubilatka, estradę otoczył szereg delegacji ze szkół z lasem sztandarów. Do zebranych w liczbie kilkuset osób: przedstawicieli władz oświatowych, nauczycielstwa i niezliczonych uczennic Jubilatki przemówił pierwszy p. minister oświecenia publicznego, następnie ks. kardynał Kakowski, p. kurator, p. Paweł Sosnowski, jako prezes towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich i b. nauczyciel na pensji p. Sikorskiej, p. Kazimierz Kujawski — imieniem komisji oświatowej p. Wojciech Górski i pani Walicka imieniem przełożonych szkół średnich męskich i żeńskich, delegaci koła prefektów, koła opieki rodzicielskiej przy szkole im. król. Jadwigi wreszcie od dawnych uczennic p. Szalayowa w imieniu najstarszego „rocznika" i p. Majewska maturzystka tegoroczna. Wszyscy podnosili niespożyte zasługi Jubilatki, przypominając, iż założyła i prowadzi przez 50 lat swoją szkołę w dobie największego ucisku moskiewskiego, narażona na tysiączne szykany ze strony władz rosyjskich i niebezpieczeństwo osobiste, że wreszcie pierwsza oddała szkołę swoją państwu polskiemu, plon pracy całego swego pełnego trudów żywota złożyła w ofierze. Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dzisiejszemu pokoleniu wprost trudno zrozumieć, czem była prywatna pensja polska przed 1905 rokiem, jak niezmiernie ważną i niebezpieczną placówką w życiu narodowem i jak niepomierne zasługi tych, co na tej placówce wytrwali przez tyle lat.

Aby trwały pomnik tej pracy ku wiecznej pamięci następnych pokoleń pozostawić postanowiono założyć koło byłych wychowanek pensji p. Jadwigi Sikorskiej, którego zadaniem będzie popieranie pracy społecznej i pedagogicznej jej byłych uczennic. Na ten cel również przeznaczono zebrany fundusz. Ten ostatni projekt najwięcej bodaj ucieszył sędziwą jubilatkę, która w serdecznych słowach podziękowała inicjatorom i uczestnikom i uczestniczkom uroczystości, uważając jednak, że na nią nie zasłużyła, bo spełniała tylko swój obowiązek, który jej dał wiele szczęścia w życiu dlatego, że pracę swą ukochała głęboko. A trzeba wiedzieć i wie to każdy kto zna p. Sikorską, że nigdy nie szafowała frazesem i słowa wypowiedziane przez nią charakteryzują właśnie tę kobietę głęboko czującą i skromną w ocenie swych zasług, bo zawsze od siebie najwięcej wymagającą.

Po przemówieniach odczytano szereg listów i depesz do stowarzyszeń i osób prywatnych, przeważnie byłych wychowanek (między innemi p. Curie Skłodowskiej) podczas przy dźwiękach muzyki orkiestry reprezentacyjnej (p. Sielskiego) odbyła się w niezmiernie serdecznym nastroju koleżeńska pogawędka.

Dzień ten długo pozostanie nam w pamięci. J. K.

Kronika.

Kalendarzyk.

11 Czwartek

Dziś Damazego
Jutro Aleksandra m.
Wsch. słońca 7.22
Zach. „ 3.29

Pogoda na dziś. Nagół pogodnie, z rana mglisto i mroźno, słabe wiatry wschodnie lub cisza.

Z wieczoru kompozytorów polskich. Drugi z kolei wieczór kompozytorów polskich, urządzony przez związek naucz. szk. powsz. w sali gimnazjum Staszica poświęcony został Gallowi i Zeleńskiemu. Po omówieniu twórczości Galla przez dyr. Meyerholda, nastąpił szereg pieśni odpowiednio dobranych tego autora. „Pierzchnęły, zniknęły", później „Tęsknota" i cudne „Łzy", potem inne, a między niemi urocza „Serenada". Za Gallem przeszedł Zeleński ze swemi pieśniami: „Z łąk i pól", „Na fujarce", „Łaskawa dziewczyna", „Marzenia dziewczyny" „Zaczarowana królewna", „Elegia" i taka piękna, taka swoiska, a porywająca aż do zawrotu jak same Tatry, piosnka „O jaśku z pod Sącza". Słowem — perełki natchnienia.

Co do wykonania, było ono pod każdym względem wyborne. P. Onyszkiewiczowa czarujе po prostu swym głosem, a dyr. Meyerhold zawsze subtelny, czy gdy przemawia pełnią instrumentu, czy gdy snuje delikatny, ledwie uchwytny ornament motywu. Oboje położyli już znaczne zasługi około szerzenia rodzimej kultury muzycznej na terenie innych miejscowości kraju, gdzie podobne wieczory cieszą się ogromnem powodzeniem.

Trzeci z kolei wieczór organizatorzy zapowiadają na styczeń.

Młodzież szkolna poza szkołą. Od pewnego czasu na ulicach miasta zauważyć można młodzież szkolną w czapkach gimnazjalnych, która, zachowując się zbyt głośno, przebywa na mieście do późnej pory. W dodatku niektórzy uczniowie pozwalają sobie na śmiałe zaczepianie kobiet. Interwencja osób starszych spotyka się z drwinami i śmiechem. Ostatnio wypadek podobny skończył się w komisarjacie policji, gdzie stwierdzono, że obaj uczniowie nie mieli legitymacji, ponieważ władze szkolne legitymacji im nie wydały. Zarządy szkół winny zwrócić większą uwagę na zachowanie się młodzieży szkolnej poza murami szkoły.

Ruch ludności. W listopadzie r. b. ruch ludności w Dąbrowie przedstawiał się następująco: małżeństw zawarto 36 urodzeń zarejestrowano 69, w tem chłopców 31, dziewcząt 38, zgonów było 32, w tem mężczyzn 19, kobiet 13.

Śmiertelność wśród dzieci, jak zwykle, duża, gdyż z ogólnej ilości zgonów na dzieci przypada 19.

Z rady miejskiej. Onegdaj rada miejska w Dąbrowie rozpatrywała w dalszym ciągu preliminarz budżetowy.

Szkoda wielka, iż woje wództwo, jako władza nadzorcza, nie przysłała swego delegata, ten bowiem mógłby naocznie przekonać się o wyrobieniu p.p. radnych, jak również o pojmowaniu przez nich swych zadań i obowiązków.

Na poprzedniem posiedzeniu rozpatrzono i uchwalono pięć działów rozchodowych. w tem wynagrodzenie zarządu miasta i pracowników kilku wydziałów.

Kiedy na onegdajszem posiedzeniu przystąpiono do rozpatrzenia wydatków wydziału zdrowia, jeden z radnych najniespodziewaniej wystąpił przeciwko wypłacaniu pracownikom tego wydziału 13 pensji.

Naturalnie pozostała ogólna konsternacja, gdyż wynagrodzenie to mogą otrzymać albo wszyscy, albo nikt, wyjątki zaś są niedopuszczalne, to też wywiązała się gorąca polemika i po przewlekłej dyskusji uchwalono sprawę tę odłożyć do następnego posiedzenia.

Jeszcze lepszy kwiatek wyrósł przy omawianiu subwydjum w wysokości 1500 złotych dla trzech tow. muzyczno-śpiewaczych.

Jeden z radnych oświadczył, iż jest to wydatek zupełnie zbyteczny, gdyż zaśpiewać może sobie każdy w domu, zresztą przecież w szkołach uczą obecnie śpiewu i muzyki.

Naturalnie, taki p. radny nawet nie wie o tem, że gdyby właśnie nie postęp i kultura, odrabiałby on do dnia dzisiejszego pańszczyznę i chodził w jarzmie, a nie siedział w radzie, którą kompromituje tego rodzaju wystąpieniami.

Ponieważ omawianie spraw w sensie powyższym zajęło wiele czasu, nie starczyło go na rzeczy potrzebne, to też po 4 godzinnej gadaninie zdołano rozpatrzeć i uchwalić zaledwie wydatki budżetu zwykłego, resztę zaś odłożono na następne posiedzenie.

Rozwój szpitala. Szpital powiatowy w Będzinie, który dzięki poparciu sejmiku i usilnej pracy lekarza naczelnego, dr. Kosibowicza, został należycie udoskonalony i rozwinięty, pozyskał ostatnio niezwykle cenny i potrzebny nabytek, mianowicie gabinet rentgenowski.

Wkrótce cały gabinet zostanie oddany do użytku.

Z miejskiej poradni dla dzieci. Istniejąca przy ulicy Kościuszki w Dąbrowie miejska poradnia dla dzieci, dzięki swej użytecznej działalności, zaczyna rozwijać się coraz lepiej, aczkolwiek na 30 tysięczne typowo robotnicze miasto, jeszcze ruch ten jest niewielki, co przypisać należy pewnemu uprzedzeniu, oraz nieświadomości matek co do znaczenia tego rodzaju instytucji.

Obecnie w poradni zapisanych jest 137 dzieci.

Każde dziecko jest szczegółowo badane przez lekarza, poczem matka otrzymuje wyczerpujące informacje w sprawie odżywiania, pielęgnowania i wychowywania swej latorośli.

Niezależnie od tego, dzieci są perjodycznie ważone i badane przez lekarza; co pewien czas odbywają się pogadanki popularne dla matek i rozdawane są odpowiednie broszury.

Dzieci rodziców biednych otrzymują w poradni bezpłatnie mleko i wyprawki.

Ponieważ chodzi tu o największy skarb, jakim bezwarunkowo dla każdej matki jest dziecko, wszystkie matki powinny uważać za swój obowiązek zapisanie dziecka w poradni i korzystania z jej usług, gdyż tym sposobem unikną wielu zawodów, rzykości zmniejszy się też ogromna śmiertelność wśród dzieci.

Za rważający objaw. W Dąbrowie zaczynają mnożyć się zachorowania na szkarlatynę.

Jest to choroba zakaźna i niebezpieczna, stokroć jednak gorzej przedstawia się druga choroba, mianowicie kiła wśród dzieci.

Stwierdzono, iż w ostatnich czasach coraz częściej przyprowadzane są do lekarzy dzieci 4 lub 6 letnie, które bądź od swych rodziców, lub też od otoczenia zaraziły się tą straszną chorobą.

A teraz zaznaczyć trzeba, iż dzieci tych niema gdzie lokować, gdyż szpital miejski jest w likwidacji, okoliczne zaś szpitale są przepełnione, lub też z braku oddziału zakaźnego, nie chcą przyjmować tego rodzaju chorych.

Z konieczności więc dzieci te pozostają w domu.

Jeżeli władze nakazały usunąć szpital miejski z obecnego budynku, co jest równoznaczne z likwidacją lecznicy, należało wydać również nakaz, gdzie chorzy mają być lokowani, inaczej bowiem, przy naszych stosunkach zdrowotnych i mieszkaniowych, możemy wkrótce doczekać się jeszcze gorszych skutków.

Szczepienia ochronne. W tegorocznym sezonie szczepień ochronnych w miejskim wydziale zdrowia w Dąbrowie dokonano szczepień przeciwko ospie 880, powtórnych szczepień 2232, czyli razem 3112.

Przy kontroli stwierdzono, iż wynik dodatni w pierwszem szczepieniu wyniósł 88.16 proc., w powtórnem 45.74 proc.

Drugi wynik nie jest miarodajny, gdyż szczepieniom powtórnym podlegają osoby starsze, które nie dbają o wynik i nie zgłaszają się do kontroli.

Jeszcze w sprawie szpitala. Jak się dowiadujemy, sprawa szpitala miejskiego w Dąbrowie przybrała tak niekorzystny obrót głównie z powodu niedocenienia kwestji przez magistrat, który w swoim czasie mógł nadać sprawie inny bieg.

Nawet już po wydaniu rozporządzenia o usunięciu szpitala jeszcze można było wynaleźć

inne rozwiązanie, lecz strona druga nie mogła się z nikiem porozumieć, z powodu dziwnego stanowiska zarządu miasta.

Dopiero poniewczasie wszczęto gwałt i zabiegi, lecz było już zapóźno.

Z życia spółdzielczego. W sobotę, dnia 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w magistracie miejscowym nadzwyczajne zebranie członków spółdzielni stow. spożywców w Będzinie.

Zebranie odbędzie się bez względu na ilość przybyłych.

Walka z żebractwem. Jak się dowiadujemy, na Śląsku zorganizowano akcję przeciwżebraczą, polegającą na dawaniu ubogim nie datków pieniężnych, które ci obracają najczęściej na kupno alkoholu lecz kwitów dobroczynności, za które nabywać mogą gorącą strawę, ubranie i t. p. rzeczy w tej instytucji. Możeby i Zagłębie postarało się o wytępienie tej plagi, która w ostatnich czasach przybiera niebywałe rozmiary.

Do czego służy mleko? Trzynastka jest stanowczo fatalną cyfrą. Niezliczone fakty potwierdziły to zgoła uzasadnione uprzedzenie do tej cyfry, potwierdził to również fakt, który miał miejsce w domu pod Nr. 13, przy ul... Towarowej.

Dom pod złowieszczym numerem zamieszkiwały Jadwiga Majkrzak i Janina Herman.

Niewiasty te były w ustawicznej wojnie z sobą o jakieś znikome ziemskie sprawy.

Tedy pewnego dnia p. Jadwiga M. w przypływie temperamentu, mając tylko gotujące się mleko pod ręką, oblała nim swą nieprzyjaciółkę. Interwencja policji położyła kres marnotrawieniu środków odżywczych.

Rewolwer pana zięcia. Nienawiść do teściowych znaną jest powszechnie. P. Czapelski, zam. przy ul. Kowalskiej Nr. 12 w Sosnowcu, napewnoby nie „stojał" na szpaltach niniejszego pisma, gdyby nie ... wrodzona niechęć do teścia, a więc coś odmiennego.

Ciągłe kłótnie z teściem p. Czapelski ukoronował zbyt wymownym argumentem w postaci rewolweru. Sam widok tego niebezpiecznego narzędzia tak przestraszył p. Antoniego Polańskiego, że ten zaalarmował policję.

Przywłaszczenie. Hipolit Madena przywłaszył sobie zegarek czarny, należący do Tadeusza Skowrońskiego, zam. przy ul. Dzikiej 2. Poszkodowany oblicza szkodę na 25 zł.

Pokąsany przez psa. Pies, należący do p. Kućmierskiego, właściciela „Gastronomji" przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu, rzucił się na Stanisława Fita, zam. przy ul. Kordonowej 4 i pokąsał go. Sprawą zajęła się policja.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania Brodera Moszka, zam. w zakładach przy ul. Wrześniewskiej 16, włamali się złodzieje, którzy skradli mu garderobę, buty, branzoletki, zegarki, a następnie zbiegli.

Kradzieże. Ze straganu na targu przy ul. Krótkiej w Sosnowcu skradziono Władysławie Wypiór, zam. przy ul. Szenowskiej 34, jedną parę bucików damskich, wartości 11 zł.

— Z wozu Walentego Sroki, zam. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza, skradziono antałek piwa.

— Ze stajni przy ul. Ciasnej 7 skradziono uprząż końską, wartości 100 zł.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Karol Adwentowicz. Świetny artysta polski przyjeżdża na kilka występów do Katowic i Sosnowca, gdzie kreować będzie dwie najpotężniejsze role ze swego bogatego repertuaru: „Księdza Marka" w arcydziele Słowackiego oraz „Ojca" w sztuce Strindberga. Dotychczas mieliśmy zawsze występy tego artysty w otoczeniu jego zespołu, tym razem grać będzie w otoczeniu zespołu naszego. Próby z „Księdza Marka" i „Ojca" odbywają się w całej pełni. Popyt na bilety duży.

Kwartet drezdeński, zaszczytnie znany w świecie muzycznym, wystąpi u nas dwukrotnie. Artyści, których grę podziwiała cała Europa, (p.p. G. Fritsche, H. Riphahn, F. Schneider, A. Kropholler) urządzają w sobotę wieczór koncert kameralny i w niedzielę poranek popularny.

Ceny zniżone. Publiczność obecnie zapełnia salę teatralną po brzegi, tak, że w dni świąteczne kasa zamknięta bywa przed rozpoczęciem przedstawień, bo ceny są naprawdę niskie—na komedję od 4 zł. do 80 gr. (w abonamencie 10 proc. taniej), na operetki od 6 do 1 zł. (w abonamencie 10 proc. taniej). Dyrekcja za naszem pośrednictwem zwraca się do instytucji, które nie mają jeszcze abonamentów, by zgłosiły się do kancelarji teatralnej.

Dziś „Trasquitta" z uroczą pp. Grabowską, milutką Żelską, oraz Minowiczem, Chorjanem, Karasińskim, którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa. Efektowne tańce i ewolucję dopełnią całości.

Piątek—„Ojciec" Strindberga z występem Karola Adwentowicza.

Sobota — Koncert kameralny kwartetu drezdeńskiego. Początek godzina 8 wiecz.

Niedziela poranek popularny kwartetu drezdeńskiego — w programie Haydn a-dur (kwartet skowronków); Beethoven op. 18 V a-dur; Schubert d-moll (śmierć i dziewczyna). Początek o g. 12 w południe.

Niedziela po południu efektowna operetka „Biały mazur". Godz. 4 ta po poł.

Niedziela wieczór—rekordowa „Dolly" z pp. Leonowicz, Żelską, Horskim, Szerszyńskim, Zboińskim, Karasińskim w rolach głównych. Początek o godz. 8 wiecz.

Poniedziałek „Ksiądz Marek" Słowackiego z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

W Dąbrowie.

Poniedziałek efektowna operetka w specjalnych dekoracjach i kostjumach „Niech mnie djabli wezmą".

W Katowicach.

Dziś „Ojciec" Strinberga z K. Adwentowiczem w roli tytułowej.

Sobota po południu dla młodzieży „Noc listopadowa". Początek o g. 2 i pół popoł.

Sobota wieczór „Ojciec" występ K. Adwentowicza.

Niedziela po południu — „Ksiądz Marek" występ K. Adwentowicza.

Niedziela wieczór — „Ksiądz Marek" K. Adwentowicza.

W Mysłowicach.

Piątek „Drugi mąż".

Tarnowskie Góry.

Piątek „Dolly".

W Król. Hucie.

Sobota przegląd repertuaru operetkowego i baletowego.

Teatr ludowy w Katowicach.

Sobota i niedziela otwarcie teatru „Drugi mąż" M. Fijałkowskiego. Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr.

Z sądu okręgowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu w dniu 9 grudnia 1924 roku w składzie następującym: przewodniczący sędzia Rościszewski, sędziowie Sokólski i Wojewódzki, podpr. Barcikowski, sekretarz Nagórski, rozpatrywał następujące sprawy.

1) Antoniego Trebisza, l. 41, i Piotra Gila, l. 35, zamieszkałych w Myszkowie, gm. Żarki, oskarżonych o to, że w dniu 7 października 1919 roku w Osieku gm. Koziegłówki, działając wspólnie i zaopatrzywszy się w broń palną, wtargnęli do budynku dworskiego, należącego do Józefa Nowodworskiego i za pomocą gwałtu na osobie Stefana Maszadro zrabowali: bieliznę, ubranie, obuwie i gotówkę. wartości ogólnej ponad 100 tysięcy mk. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Piotra Gila na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu i na zapłacenie 160 zł. opłat sądowych. Antoniego Trebisza zaś uniewinnił.

2) Stanisławy Wojtalównej, lat 19, zamieszkałej w Sosnowcu oskarżonej o to, że po odbyciu 3 razy kary za kradzieże, w dniu 18 września 1924 roku w Sosnowcu skradła płaszcz w sklepie Brajndli Szwajcer. Oskarżona do winy się nie przyznała. Kradzież płaszcza Szwajcerowa zauważyła, gdy osk. znajdowała się jeszcze w sklepie i przy pomocy policji wyciągnięto go z pod chustki oskarżonej. Sąd po przeprowadzeniu sprawy skazał Stanisławę Wojtalównę na jeden rok więzienia; od opłat wskutek ubóstwa sąd ją zwolnił.

3) Stanisława - Franciszka Rotko, lat 28, Stanisława Rotko, lat 30 i Stanisława Imielowskiego, lat 20, mieszkańców Sosnowca, oskarżonych o to, że w dniu 30 marca 1924 roku w Sosnowcu na Pogoni, działając wspólnie i za pomocą gwałtu i uszkodzenia ciała na osobie Józefa Gawęckiego, zabrali mu 170 miljonów mk. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Sąd po zbadaniu poszkodowanego i świadków skazał Stanisława-Franciszka Rotko na trzy lata ciężkiego więzienia i na zapłacenie 180 zł. opłat sądowych. Stanisława Rotko, brata pierwszego osk. i St. Imielowskiego sąd uniewinnił.

4) Romualda Probierza, lat 26, zamieszkałego w Będzinie, oskarżonego o bluźnierstwo przeciwko Bogu i najświętszej Pannie Marji w dniu 17 kwietnia 1924 r. Oskarżony do winy się nie przyznał i tłumaczył się, iż wówczas był pijany i nie pamięta czy i co mówił. Sąd po zbadaniu świadków skazał Romualda Probierza na 2 tygodnie aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych.

5) Wacława Wacowskiego, lat 20, zamieszkałego w Ząbkowicach, oskarżonego o czyny lubieżne. Oskarżony do winy się nie przyznał. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po zbadaniu świadków skazał Wacława Wacowskiego na trzy miesiące więzienia i na zapłacenie opłat i kosztów sądowych.

6) Jana Nowaka, lat 23, zamieszkałego w Koziegłówkach, oskarżonego o to, że w lecie 1920 roku w czasie mobilizacji i wojny z Rosją pozostawał zagranicą w celu uchylenia się od służby wojskowej. Oskarżony do winy się nie przyznał i udowodnił swoją niewinność. Sąd po zbadaniu dokumentów i świadków osk. Nowaka uniewinnił.

Z NIWKI.

29 listopada w Niwce. — Uroczystość św. Barbary. — Wilcze doły. — Wspomnienia pośmiertne.

(Koresp. wł. „Iskry").

Rocznica powstania listopadowego obchodzoną była w naszem t-wie muzyczno-dramatycznem przez uroczystą wieczornicę z bardzo dobrze wykonanym programem. Pierwszy wszedł na estradę p. Stanisław Płodowski i wygłosił z właściwą sobie swadą piękne przemówienie na temat powstania listopadowego, o daremnych wysiłkach wyswobodzenia się z pod jarzma ciemięzców, o skutkach tego powstania i zadaniach naszych na przyszłość.

Po nim chór męski t-wa odśpiewał pod batutą dyrektora E. Wintera świetnie opracowane i subtelnie frazowane pieśni: „Na łan!", „Złamane berła" Nowowiejskiego i „Wróżbę znachora" Moniuszki.

Po chórze mieliśmy miłą niespodziankę, zgotowaną nam przez występ młodocianych amatorów: 12-letniego Antoniego i 11-letniego Romana, braci Kwiatkowskich ze Śląska, pod kierunkiem profesora p. Jarosza. Pierwszy z nich odegrał solo na fortepianie marsza żałobnego Szopena, drugi — Menueta Paderewskiego, — razem zaś na 4 ręce wykonali 3-cią symfonię Haydna. Podziwialiśmy biegłość, właściwe zrozumienie charakteru odegranych przez nich utworów i umiejętne frazowanie trudnych kompozycji, zwłaszcza warjacje na znany motyw w symfonji Haydna, dokładne zgranie się i tempo właściwe wywołały burze oklasków bez końca. Młodym adeptom sztuki można rokować świetną przyszłość artystyczną.

Następnie odśpiewał pięknym i silnym barytonem dawno nie słyszany u nas p. J. Winter, dwie pieśni: „Wzywacie Boga" Krogulskiego i „A gdy poszedł Stach na wojnę". Zauważyliśmy wielki postęp w ujęciu głosu i wykonaniu, zaokrąglenia skali głosu i umiejętne cieniowanie z dykcją bardzo dobrą, co, razem wziąwszy, zjednało wykonawcy zasłużone i rzęsiste brawo.

Na zakończenie odegrano „Noc w Belwederze" epizod historyczny z powstania listopadowego Adama Staszczyka. Wykonanie tej trudnej sztuki było nad wyraz udatne. Brały w niej udział wytrawne, dobre siły amatorskie t-stwa, jak: St. Bargieł (w. książę Konstanty), p. A. Bargiełowa (Joanna), St. Koźmińska (Zuzia), J. Bargieł (Kuruta), Cz. Grajnert (Rożniecki), B. Janicki (Jan), Marzec (Wasilewski), Fr. Szade (Skałka), T. Halperin (Stukołkin), Z. Nowakowski (Łukasiński) i J. Kulak (oficer służbowy). Całość wypadła wprost świetnie. Dyrekcji i reżyserji należy się zupełne uznanie.

W dniu 4 b. m. jako w dzień św. Barbary, patronki górnictwa, odbyły się u nas bardzo liczne i uroczyste pochody do kościoła z orkiestrami i sztandarami. W pochodach tych brały udział liczne rzesze robotników ze swymi urzędnikami na czele, mianowicie z kopalni „Jerzy", „Orjon", „Halina" i z fabryki maszyn.

Wzdłuż szosy, prowadzącej przez Niwkę, począwszy od kościoła ku Dańdówce, wykopano przed kilku tygodniami po obu stronach drogi, zapewne z polecenia jakiejś przezornej władzy komunalnej, wilcze doły, mające służyć zapewne do łapania włóczęgów nocnych. Innego celu tych dołów domyśleć się trudno, bo nie świeciłyby one tak długo otworami. Tymczasem przechodnie wpadają do tych dołów podczas ciemnych wieczorów i nocy, złorzecząc i przeklinając takie porządki. Doły są dość głębokie, do 1 metra w głąb i wszerz, to też, gdy ktoś w nie wpadnie głową na dół, to widać tylko fikające nogi, a czasem i coś więcej... Korespondent Wasz też już się w takiej wilczej jamie objawił.

Przed kilku dniami odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki komendanta posterunku policji państwowej w Niwce ś. p. Kazimierza Rajmana, który swym zacnym charakterem i sumienną a energiczną służbą zjednał sobie ogólne uznanie i sympatję tutejszych mieszkańców, o czem świadczył liczny orszak pogrzebowy i znaczna ilość wieńców. Cześć jego pamięci! Krogulec.

Z Olkusza.

Z działalności l. o. p. p. W dniu 1 b. m. na posiedzeniu miejscowego koła, a obecnie przekształconego na powiatowy komitet l. o. p. p., postanowiono przy udziale licznego zjazdu delegatów z poszczególnych gmin utworzyć koła l. o. p. p. przy każdem ognisku nauczycielskiem w powiecie przy pomocy urzędów gminnych i parafialnych; w działalności tej posługiwać się broszurą o lotnictwie i walce gazowej, opracowanej przez inż. Jana Broga z Pilicy; zwrócić się z odezwą do wydziału sejmiku i magistratu Olkusza o wstawienie do budżetu na rok 1925 pewnej kwoty na rzecz lotnictwa; wydelegować 2 członków komitetu do komitetu wojewódzkiego l.o.p.p. w Kielcach w celu porozumienia się w sprawach organizacyjnych i dalszej wspólnej pracy.

Do wydziału wykonawczego powiat. koła wybrano: p. starostę Stamirowskiego — na przewodniczącego; pp. inż. J. Broga i St. Noconia — na zastępców; p. Kaz. Kamińskiego — na sekretarza; p. Ant. Radwanowskiego — na zastępcę; p. Z. Okrainiowa — na skarbnika; p. P. Sobczyka — na zastępcę.

Przedstawienie na cele l. o. p. p. urządzone przez artystów teatru polskiego w Kielcach, w dniu 7 b. m. dało czystego zysku tylko 11 zł. 30 gr. Jak już informowaliśmy szan. czytelników, artyści tego teatru odbywają obecnie specjalne tournee po województwie kieleckiem, z czego 50 procent czystego zysku idzie na cele wojew. komit. l.o.p.p. W Olkuszu dano 3 akt. komedję „Pan Poseł". Szkoda tylko, że miejscowe społeczeństwo nie poparło celu i nie przybyło licznie na przedstawienie; powtarzamy, szkoda, bo sztuka wesoła i odegrana znakomicie.

Z harcerstwa. W dniu 4 b. m. koło przyjaciół harcerstwa (III olkuska, tak zw. fabryczna, bo składa się przeważnie z synów pracowników fabryki „Olkusz") ukonstytuowało swój zarząd, do którego wchodzą: prezes, dyrektor Otto; wiceprezes, p. Królikowski; sekretarz, p. Zelawski; skarbnik, p. Kubiczek. Na zebraniu postanowiono zaprosić na członka honorowego p. Westena; pobierać po 2 złote miesięcznie jako opłatę członkowską; poczynić starania o uzyskanie od zarządu fabryki „Westen" izby harcerskiej i wybranie 2 ch delegatów do rady przyjaciół harcerstwa. Opiekunem drużyny jest p. Fedorew.

Ko

Ze Śląska.

Ruch budowlany w Katowicach w dalszym ciągu bardzo jest ożywiony. Magistrat projektuje budowę wielkiego domu mieszkalnego dla swych urzędników. Przewidzianych jest 8 mieszkań z 4 ch pokoi każde. Drugi dom zawierać ma 16 mieszkań dla robotników miejskich. Budowa gmachu miejskiego dla straży ogniowej jest już na ukończeniu, tak samo chłodnia przy rzeźni miejskiej. Znaczne sumy łoży miasto na naprawę ulic i dróg. Pięć ulic ma być na nowo brukowanych. Szosy Katowice-Dąb i Brynów Ligota-Panewnik będą równ eż nowo brukowane. Miasto projektuje także budowę jednego gmachu szkolnego.

Wielki wiec kolejarzy. W sali „Tivoli" w Katowicach odbyło się w tych dniach wielkie zebranie urzędników kolejowych przy udziale około 1.000 osób. Mówcy zwracali się przeciwko zamierzonemu wydzierżawieniu kolei państwowej spółce prywatnej, jak również przeciwko zniesieniu dodatku 40 proc. dla urzędników, pracujących na Śląsku. Dodatek ten, jak wiadomo, zniesiony ma być z dniem 1 stycznia.

Skargi na urząd mieszkaniowy w Katowicach nie ustają. W magistracie zjawiła się we wtorek delegacja centralnego związku lokatorów ze skargą na kilku urzędników urzędu mieszkaniowego, twierdząc, że nieprawidłowo rozdali 18 mieszkań. Delegacja żądała usunięcia dwóch urzędników. Magistrat bada obecnie zarzuty, stawiane owym urzędnikom.

O napad rabunkowy. Na drodze z Wełnowca do Michałkowic napadł swego czasu robotnik Majkrzyk na kupca Szczyrbę, któremu najpierw zasypał oczy pieprzem a następnie, powaliwszy go na ziemię, zrabował mu 7 miljardów i 300 miljonów marek polskich. Gdy Sz. rzucił się w pościg za rabusiem, bandyta dobył rewolweru, grożąc zastrzeleniem, jeśli Sz. się nie zatrzyma. Sąd katowicki skazał za to M. na 3 i pół roku więzienia a wspólnika jego Brylkę na półtora roku więzienia, oprócz tego Barbarę, Julję i Marję Chróst na 1 miesiąc więzienia za ukrywanie Majkrzyka.

Cały szereg innych oskarżonych skazał sąd na lżejsze kary za kupowanie skradzionych przedmiotów.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Lewica i mniejszości narodowe przeciwko rządowi. — Minister Miklaszewski ustępuje. — Marszałek Rataj daje lekcję posłowi Stańczykowi.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, po krótkim wstępie, w którym marszałek Rataj wspomniał, że minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń, czuł się dotkniętym słowami posła Stańczyka i że wprawdzie w tych słowach nie było nic karygodnego, to jednak ta „mowa" posła Stańczyka nie powinna być przykładem dla innych posłów.

Marszałek oddał przewodnictwo wicemarszałkowi Moraczewskiemu, poczem izba przystąpiła do trzeciego czytania o dodatkowych kredytach na rok 1924.

Posypał się deszcz deklaracji.

Poseł Głąbiński (z. l. n.) oświadczył, że jego klub krytycznie usposobiony jest nadal dla rządu, ale, że względy państwowe zmuszają go do głosowania za kredytami.

Poseł Ruciński (wyzw.) oświadcza, że jeszcze tym razem klub jego głosować będzie za całością kredytów dodatkowych, ale, o ile nie zajdzie zmiana w polityce rządowej— rząd nie będzie mógł liczyć w przyszłości na poparcie klubu.

Pos. Chaciński (ch. d.) oświadcza się za poparciem kredytów dodatkowych dla rządu, podnosząc jego zasługi dla stabilizacji waluty.

Poseł Barlicki (p. p. s) zapowiada wstrzymanie się od głosowania nad całością kredytów dodatkowych.

Poseł Szrajber (żyd.) wypowiada się przeciwko kredytom.

Poseł Dubanowicz (ch. n.) oświadcza, że klub jego wstrzymuje się od udziału w głosowaniu i starać się będzie o znalezienie wyjścia z tej sytuacji, w której rząd nie ma wcale większości.

Poseł Śliwiński w imieniu lewicy ludowej oświadcza, że z ciężkim sercem głosować będzie za kredytami.

Poseł Chądzyński (n. p. r.) zapowiada głosowanie za kredytami z warunkiem, że rząd będzie zwalczał bezrobocie.

Poseł Czuczmaj (chlib.) oświadcza się za kredytami.

Poseł Krulikowski (kom.), Chrucki (ukr.), ks. Stankiewicz (białor.), Wojewódzki (n. p. ch.), Pryłucki (lud. żyd.) wypowiadają się przeciwko kredytom dla rządu.

Poseł Jasiński (kat. lud.) wypowiada się za kredytami.

W imieniu „Piasta" nikt głosu nie zabrał.

Następnie rozpoczęły się długie, uciążliwe głosowania przeważnie przez drzwi, których wynik konkretny jest następujący.

Wniosek o skreślenie kredytów, preliminowanych ministerjum spraw zagranicznych odrzucono.

Wniosek o skreślenie stu złotych z budżetu ministerjum oświaty obalono większością 175 przeciwko 174 głosom.

Wniosek o powiększenie kredytów na zapomogi dla bezrobotnej inteligencji z 200 tys. zł. na 1 miljon złotych—uchwalono.

Wniosek o wyznaczenie 6 miljonów złotych na zapomogę dla bezrolnych rolników, przeciwko któremu wypowiadział się rząd—odrzucono.

Całość kredytów dodatkowych ze wskazanemi wyżej zmianami uchwalono w głosowaniu zwykłem.

W wyniku dzisiejszego głosowania dymisja ministra Miklaszewskiego jest przesądzona.

Jako kandydat na to stanowisko przewidziany jest pan Ponikowski.

Obalenie ministra Miklaszewskiego było wynikiem powstrzymania się od głosowania części „piastowców" z Małopolski wschodniej.

Klub ten miał wolną rękę, bo, jak wskazaliśmy, żadnej deklaracji nie zgłaszał.

Aresztowania we Lwowie.

Lwów, 10 grudnia.

(Tel. wł.) „Wiek Nowy" donosi, że przedwczoraj organy policyjne obsadziły kamienicę przy ulicy Łozińskiego 2 a, w której mieszka znany działacz ukraiński dr. Pańczyszyn. Po dokonaniu rewizji policja partjami wyprowadziła około 30 osób, odstawiając je do komisarjatu policyjnego gdzie wszystkich przesłuchiwano protokularnie. „Wiek Nowy" wyraża przypuszczenie że dr. Pańczyszyn jest krewnym uwięzionego w Warszawie Stefana Pańczyszyna.

Primo de Rivera.

Londyn, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Generał Primo de Rivera w wywiadzie, udzielonym sprawozdawcy „Dailly Chronicle" oświadczył, iż Hiszpanja zdecydowana jest wypełniać dalej swój mandat w Marokku. Odwrót wojsk hiszpańskich oznacza tylko częściowo ewakuację strefy hiszpańskiej. Wybuch powstania tubylców w Marokku przypisać należy tylko temu że Anglja, Francja i Włochy wzbraniały się wydać Tangeru Hiszpanji, Tanger bowiem jest ogniskiem, w którem przygotowuje się powstania przeciw Hiszpanji.

Loterja państwowa.

X loterja, 3 klasa, 1 dzień.

Warszawa, 10 grudnia.

W dzisiejszym dniu ciągnienia wygrane padły na następujące numery: 3 000 zł. nr. 46 624, 1 500 zł. nr. 15 600, 1 000 zł. nr. 6 009 7889 500 zł. nr. 11.307. 43 614. 250 zł. nr. 42 902.

Giełda.

Warszawa, 10 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24 15
Paryż — 28,10
Szwajcarja — 100 00
Włochy — 22 40
Praga — 15,60
Wiedeń — 7,32
Bony złote — 0,99
Pożyczka dol. 3,42
Rubel złoty — 2,72 1/2.

Gdańsk, 10 grudnia.

Dolary — 5,33
1 złoty 1.03

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Członków Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców w Będzinie

odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu m. Będzina ul. Kołłątaja 44 w sobotę dnia 13-go grudnia 1924 r. o godz. 6-ej (18-ej) wiecz. z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie
2) Wybór prezydjum
3) Odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania
4) Sprawozdanie Zarządu z działalności i rozwoju Stowarzyszenia za okres od 1 stycznia do 30 września 1924 r.
5) Sprawozdanie rachunkowe
6) W sprawie waloryzacji udziałów
7) W sprawie zangażowania kierownika
8) Wolne wnioski

Zebranie odbędzie się punktualnie bez względu na ilość obecnych.

Ze względu na ważność i doniosłość obrad, zarząd uprasza p. p. członków o konieczne i punktualne przybycie.

1076-2 ZARZĄD.

Ogłoszenie licytacji.

Urząd celny w Chorzowie podaje do publicznej wiadomości, na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 12.VI.1923 r. (Dz. Urz. Min. Sk. nr. 13 poz. 370 § 41), że dnia 22 grudnia 1924 r. o godzinie 10 rano rozpocznie się sprzedaż przez publiczny przetarg towarów skonfiskowanych jak: tkaniny i chustki jedwabne, tkaniny wełniane i bawełniane, pończochy wełniane i bawełniane, bielizna i konfekcja damska, kapelusze damskie, aparat do masowania elektryczny, taśmy i sznurki bawełniane, części odzieży i inne towary.

Towary nie sprzedane w powyższym terminie licytowane będą w dniu następnym.

Bliższych szczegółów co do sprzedaży dowiedzieć się można na tablicach ogłoszeń w magistratach miast: Królewska Huta, Katowice, Sosnowiec, gmina Chorzów i w urzędzie celnym w Chorzowie.

1113-2 Urząd celny Chorzów.

OGŁOSZENIE.

Znaleziono teczkę do papierów

(próżną) w dniu 29 listopada r. b. rano.

Teczka jest do odebrania w Magistracie (Wydział Policyjny) za zwrotem kosztów ogłoszenia. 1155

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Lokale.

5 groszy za wyraz

Różne.

5 groszy za wyraz.

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Czyżak Bolesław zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez PKU Piotrków 1095-2

Fogel Józef zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 3 p. lotn. 1096-2

Zapolski Zygmunt zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1130-2

Grudzień Jan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 1133-2

Paulina Garncarczyk zgubiła kartę zapomogi, wyd. przez firmę C. G. Schön. 1153

Jan Mizerski zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 1148-3

Górka Jan zgubił książkę wojskową, wyd. PKU Olkusz. 1147-3

Cymermanowi Jochanowi skradziono dowód osobisty wyd. przez starostwo w Będzinie. 1156-3

Molenda Jan z Grodźca zgubił dowód osobisty wyd. przez star. w Będzinie. 1158

Redaktor: W. Mousiorski. Wydawca: Tow. Akc. Druk. Wydawnicze „Zagłębie Zachodnie" S. A. Dęblińska Nr. 1.